

Fazi, Bedziem Bogaci

Będziem bogaci cieszy się gang
Też jesteś bogaty, żyruje bank
Oddech na raty, myśli w leasingu
Nie ma arbitra, zapomnij o dopingu
Chciałbym sobie kupić to to i tamto
Wychodzę bez niczego
Pomyliłem z bajką, kolejny raz naszą egzystencję
Drukuj listę bym mógł mieć pretensje
Dlaczego do siebie?
Świat jest winowajcą
Jego dzieci ruchomą tarczą
Walczą, gryzą wściekłe psy
Nie pomoże żaden narodowy zryw
Bogactwo - kłamcą ten co go nie pragnie
Od początku świata pobudza wyobraźnię
Z tego powodu jak kraść to miliony
Od pieniędzy każdy z nas uzależniony

Zrozum bedziem bogaci
Pałac, marmury, kryształ, Bugatti
Zrozum misja, muzyczne stygmaty
Życie bezcenne, błyszczą karaty
Złote kolumny, lśniąca brylanty
Latają fanty ulicznej mantry
Srebrne zastawy, krwiste araby
W bramach szkraby nie bawią się w atrapy

Będziem bogaci czuję po portfelu
Jestem filarem, bardem kartelu
Medellín gołąbki, swagg jak kurwa manna
Karp ty ładujesz, moja wanna
Hajs schowany w każdej szczelinie
Czuję się jak tańczący na minie
Chwila nieuwagi, na kurwę talon
Dobrze się trzymam, mówię ci – faraon
Banknoty, monety, wisiorki, obrączki
Szybują sobie z rączki do raczki
Bogate wspomnienia, swoje przeżyłem
Byłem tu i tam
Swoje spierdoliłem, odjechałem, naprawiłem
Suma summarum
Nie jestem jakąś paczką z darów
Świadomy, chcę, chcę pieniędzy
Dobrze pamiętam wegetację w nędzy

Zrozum będziem bogaci
Pałac, Marmury, kryształ, Bugatti
Zrozum misja, muzyczne stygmaty
Zycie bezcenne, błyszczą karaty
Złote kolumny, lśniąca brylanty
Latają fanty ulicznej mantry
Srebrne zastawy, Krwiste araby
W bramach szkraby nie bawią się w atrapy

Szczęścia nie dają pieniądze podobno
Chyba cię jebło, znaczy masz z głową
Mój dobry humor to stowa w kieszeni
Czekam, czaruję by los się odmienił
Posterunek, Monte Zuma
Szukam pokoju, Błękitna Laguna
Czasem sprzyja, toczy się fortuna
Po wybojach, pazerność i duma
Nie lubię się prosić, kurwa nienawidzę
Dynda gdzieś pajacyk, jestem jasnowidzem

Nie chce więcej, więcej potrzebuję
Każdy nowy dzień, chyba się tremuję
Będziem bogaci, naturalna kolej rzeczy
To nie choroba z której ktoś uleczy
Stan umysłu, chcę to będę miał
Kto mi pomoże, jak zwał tak zwał

Zrozum będziem bogaci
Pałac, marmury, kryształ, Bugatti
Zrozum misja, muzyczne stygmaty
Zycie bezcenne, błyszczą karaty
Złote kolumny, lśniące brylanty
Latają fanty ulicznej mantry
Srebrne zastawy, krwiste araby
W bramach szkraby nie bawią się w atrapy